

Mateusz Jamroz
Zielona Góra

NAROŻNIK

Scenariusz: Janusz Łastowiecki

Reżyseria: Anna Dykczak

Realizacja akustyczna: Andrzej Brzoska

Muzyka: Andrzej Izdebski

Obsada: Anna Smolowik, Karol Dziuba, Robert Jarociński, Małgorzata Pruchnik-Chołka, Andrzej Brzoska, Karolina Bacia, Nikodem Rozbicki, Jerzy Kaczmarowski, Sandra Korzeniak, Ewa Kania, Karol Kwiatkowski, Anna Dykczak, Janusz Łastowiecki

Premiera: 20 października 2019, I Program Polskiego Radia

Narożnik – czyli nie kryminał, a mocny thriller

Żeby w ogóle podjąć się pisania recenzji słuchowiska, trzeba je najpierw przesłuchać. Później się wsłuchać i na sam koniec raz jeszcze uważnie posłuchać. Zastanawiacie się pewnie, po co trzy razy słuchać tego samego. Otóż odpowiedź jest prosta. To tak jak z filmem: im więcej razy do niego wracamy, tym więcej rzeczy do nas dociera i poznajemy więcej szczegółów, które przecież zawsze tworzą całość. Zatem pierwszy raz wypada posłuchać po to, aby poznać fabułę i bohaterów, drugi raz, żeby wsłuchać się uważnie w tło i otoczenie, czyli to, co tworzy ten magiczny, a zarazem tajemniczy klimat *Narożnika*, i na sam koniec posłuchać raz jeszcze, wyłapując ciekawostki i smaczki, na które wskażę w dalszej części tej recenzji, której przedmiotem jest słuchowisko w reżyserii Anny Dykczak. Autorem scenariusza jest natomiast Janusz Łastowiecki. Warto wspomnieć, że tekst ten mógł zostać zrealizowany w formie słuchowiska dzięki nagrodzie w konkursie teatru Polskiego Radia i Stowarzyszenia ZAiKS przeprowadzonym pod hasłem „Znajdź historie/ę”.

Zacznijmy od przesłuchania pierwszy raz. Poznajemy bohaterów opowieści, która ma swoje podwaliny w autentycznej historii, więc po części jest oparta na faktach. Słuchowisko jest nawiązaniem do wydarzeń z 1997 roku, kiedy to doszło do brutalnego morderstwa, wręcz egzekucji dwójki studentów, Ani i Roberta. Morderstwa dokonano w Górach Stołowych, nieopodal tytułowego Narożnika, czyli szczytu znajdującego się we wspomnianym paśmie górskim. Ciało zostały odnalezione koło szlaku, a sprawców tego bestialskiego aktu nigdy nie ustalono. Co ciekawe, historia, która jest przedstawiona w słuchowisku, nawiązuje do tych wydarzeń, jednak nie jest ich idealną kalką. Nadzorca schroniska na początku wspomina „o takich, co już tam byli”. Dziewczyna

miała przyjść z chłopakiem z Dusznik do schroniska. Jak się później okazało, para nigdy nie dotarła do celu – jakby rozplynęła się w powietrzu.

Jeśli miałbym określić, jaki to gatunek, nazwałbym *Narożnik* dobrym, mrocznym i przede wszystkim intrygującym thrillerem! Jednak mimo wszystko pierwsze wrażenie kierowało mnie w stronę kryminału, co – jak się w trakcie słuchania okazało – było złudne. Zatem kto jest bohaterem tego psychologicznego thrillera? Grupa studentów, dziennikarz i mieszkańcy pewnego dziwnego pensjonatu. Jest jeszcze jeden główny bohater, który często nam towarzyszy: mianowicie tajemnica, która gra pierwsze skrzypce w tej narracji.

Fabuła jest podobna do prawdziwych wydarzeń. W słuchowisku pojawiają się postaci studentów, którzy jadą przeprowadzić pewne badania terenowe wraz z dziennikarzem, który chce zrealizować pocztówkę dźwiękową, jak sam to nazywa: „mapę głosów”. Radiowiec zabrał studentów pod pretekstem warsztatów radiowych, chciał jednak poznać bliżej historię pary, która przed laty zniknęła w tym miejscu w dziwnych okolicznościach.

Przedstawiona historia jest w pewien sposób otwarta, słuchacz sam musi sobie dopowiedzieć pewne szczegóły i zamknąć pewne wątki. To, co jest przedstawione, jest podane w sposób tajemniczy i sami musimy tę tajemnicę rozwikłać. Zagadkowość produkcji ciekawi nas coraz bardziej i chce się jej słuchać dalej i jeszcze raz, i jeszcze raz. Możliwość własnej interpretacji jest ważna w takich dziełach i za to należą się wielkie brawa dla autora i dla aktorów, którzy wykreowali wiarygodne role. Udało im się to, bo ja podczas słuchania *Narożnika* zapomniałem na chwilę, że to tylko odgrywane role.

Wiele elementów wymaga dodatkowego dopowiedzenia albo wyjaśnienia. Tym musimy się zająć my – odbiorcy. Dlatego wspomniałem, że tajemnica jest głównym bohaterem słuchowiska, bez tej tajemniczości byłby to zwykły kryminał, który można posłuchać i po chwili o nim zapomnieć. Słuchowisko *Narożnik* jednak wymaga od nas czegoś więcej niż samego wysłuchania. Wymaga zaangażowania, a jeśli coś nas angażuje i wciąga, to znaczy, że to jest naprawdę dobre.

Drugi raz warto nie tylko posłuchać *Narożnika*, ale wsłuchać się. Dźwięki, które pojawiają się w tle, idealnie grają z bohaterem głównym, czyli wspomnianą już tajemnicą. Kiedy w słuchowisku wieje, mamy wrażenie jakby wiało u nas w pokoju. Dźwięki gałęzi, jęk zwierzęcia, obroty klucza w zamku czy skrzypiąca podłoga, a nawet skrzypiące drzwi sprawiają, że odbieramy słuchowisko nie tylko słuchem, ale wszystkimi zmysłami. Klimat co chwilę wylewa się ze słuchawek wprost w nasze małżowiny uszne. Kiedy słyszymy pukanie do drzwi, mamy wrażenie, że ktoś przejdzie przez nasz próg; kiedy słyszymy, jak pali się ogień, odbieramy to tak, jakbyśmy sami siedzieli przy ognisku. Skoro przy dźwiękach jesteśmy, to nie można nie wspomnieć o kolejnej rzeczy, która buduje cały klimat słuchowiska. Odtwarzając *Narożnik* drugi raz, wciąż czułem coś, co towarzyszyło mi za pierwszym razem. Niepokój. Ten podawany jest na srebrnej

tacy od samego początku aż do samego końca w odpowiednich dawkach. Nie tylko dźwięki są niepokojące, ale i muzyka, która potęguje u słuchacza niepewność oraz coś w rodzaju uczucia zaszczucia.

Warto wspomnieć, że odbiór słuchowiska daje najlepszy efekt przez słuchawki. Oprawa audio stoi na najwyższym poziomie i śmiało może konkurować z wysokobudżetowymi produkcjami. Wszystko jest tak dobre i smaczne, że można na chwilę zapomnieć, gdzie się znajdujemy. Gdybym miał opisać to jednym zdaniem, powiedziałbym po prostu: immersja na najwyższym poziomie.

Podczas trzeciego słuchania warto skupić się na zupełnie innym elemencie. Takim, na który wiele osób może nawet nie zwrócić uwagi. Mianowicie chodzi o odwołania do licznych tekstów kultury, symboli, anegdot oraz o intertekstualność. Już podaję przykłady. Pierwszy z nich to wątek nazistów oraz Rudolfa Hessego. Naziści byli początkowo podejrzanymi w sprawie z 1997 roku i przypadkowo mieli spotkanie w Górach Stołowych w rocznicę śmierci wspomnianego niemieckiego przywódcy III Rzeszy – w czasie, w którym zamordowano Anię i Roberta. Drugim elementem jest pojawiający się motyw czarnego słońca, które to jest symbolem znanym od czasów Mezopotamii. Trzecim jest postać Indianina. Wodza Josepha, który był wodzem plemienia Przekłutych Nosów. Zastanawiacie się pewnie: skąd Indianin w polskich górach? Prosto z *Twin Peaks*. Resztę nawiązań i detali zostawię wam. Przecież nie wszystko można zdradzić w recenzji. Prawda?

Narożnik przesłuchałem trzy razy. Za każdym razem skupiłem się na innej rzeczy, co dało mi ogólny obraz tego dzieła – tak, nie boję się nazwać tego słuchowiska dziełem. Scenariusz autorstwa Łastowieckiego jest tekstem, który potrafi zaciekawiać i skupić na sobie swoją uwagę. Realizacja akustyczna jest wykonana genialnie, za co należą się brawa Andrzejowi Brzosce, a wszystko to połączone z muzyką stworzoną przez Andrzeja Izdebskiego tworzy całość, którą właśnie idę odsłuchać po raz czwarty.